



HINKLER
jeden z najstojniejszych
lotników, australijczyk, za-
ginął w czasie lotu z Lon-
dynu do Australii.

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ZINAIDA WOŁKOW
córka b. dyktatora Sowie-
tów Trockiego, popełniła
samobójstwo w Berlinie.

ROK XI.

PIĄTEK, 13-GO STYCZNIA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 13

HISZPANJA W OGNIU REWOLUCJI

Ulice miast południowych spływają krwią. — Zamachy na pociągi i prochownie. — Komuniści walczą przy użyciu bomb

Miasta obsadzone wojskiem i policją

Paryż, 13 stycznia.

Mimo energicznych zarządzeń władz centralnych, wrzenie w Hiszpanji nie ustaje.

Strejk, ogłoszony przez sewilskie związki syndykalistyczne, rozszerzył się na wsie okoliczne, gdzie doszło kilkakrotnie do starć pomiędzy strejkującymi robotnikami rolnymi, a policją.

W kilku wioskach zdołali strejkujący opanować rady gminne. Policja z trudem opanowała sytuację i uchroniła siedziby rad przed zburzeniem.

W Murcji komuniści przypuścili atak na prochownię, który został jednak odparty, przyczem zabito kilku komunistów i policjantów.

Połączenia telefoniczne w mieście i na prowincji są przerwane. Na szosach i drogach ustawiono barykady. W kilku miejscach zamachowcy podminowali tory kolejowe. Na szczęście zamach ten wykryto i zapobieżono katastrofom. Tórow strzeże wojsko i policja.

Ruch kolejowy odbywa się ze znacznymi opóźnieniami. W Walencji, rzucono dziś kilkanaście bomb w różnych punktach miasta, które zabiły i raniły ciężko kilku przechodniów.

W Kadyksie doszło do starcia pomiędzy policją i rewolucjonistami, w czasie którego zabito dwóch policjantów i jednego robotnika.

Komuniści rzucili dwie bomby do fabryki tytoniu i jedną do ratusza. — Obą gmachy są poważnie uszkodzone. Nie-

zwykle cenne archiwum, zawierające szeregi pierwszorzędnych dokumentów historycznych, zostało przez komunistów spalone.

W Salamance doszło do zaciętej walki pomiędzy dwiema grupami robotników. Na placu walki pozostało 15 ofiar

zabitych i ciężko ranych. W miejscowości Ocana, położonej 50 klm. na południe od Madrytu, zbuntowali się osadzeni tam więźniowie polityczni, 3-ch strażników raniono.

Przywołana na pomoc policja zdołała przywrócić porządek. Również z innych

miejscowości donoszą o zamachach bombowych i walkach między komunistami a policją.

W większych miastach krążą przez całą noc i dzień liczne patrole policyjne. Ulice i place miast są przez całą noc oświetlone.

Krwawa masakra przy ul. Myśliwskiej

spowodowana nieporozumieniem rodzinnym. — Sześć osób rannych

Łódź, 13 stycznia.

(ig) Wczoraj wieczorem w mieszkaniu rodziny Iskierków przy ul. Myśliwskiej 15 wybuchła krwawa bójka. Sześć osób, uzbrojonych w sztaby żelazne, laski i noże nacierało na siebie z taką furją, że w ciągu kilku minut całe mieszkanie zostało całkowicie zdemolowane, a gdy zwabieni mezwykłym hałasem sąsiedzi pośpieszyli na ratunek — sześć osób leżało na ziemi w kałuży

krwi. Wszyscy byli nieprzytomni.

Wezwano do nich pogotowie ratunkowe. Przeszło godzinę trwało niesienie pomocy rannym, z których każdy otrzymał bardzo poważne uszkodzenie ciała.

Tło tej krwawej masakry jest następujące: W mieszkaniu Iskierków mieszkał również zięć Stefan Karpiński. Głowa rodziny Antoni Iskierka pożyczył kiedyś od niego 70 złotych i mimo wiele

krotnych monitów nie kwapił się z oddaniem tej sumy. Na tem tle dochodziło między nimi często do kłótni a nawet bójek.

Znaczyć należy, że Karpiński lożył niemal całkowicie na utrzymanie domu, ponieważ stosunkowo zarabiał najwięcej. Wczoraj rano, gdy teść ponownie odmówił mu zwrotu długu, Karpiński postanowił wyprowadzić się wraz z żoną i nie dawać więcej pieniędzy na utrzymanie. Teść się sprzeciwił i przy pomocy swych synów uniemożliwił Karpińskiemu zabranie swych rzeczy.

Karpiński wybiegł z domu, i już po kilkunastu minutach powrócił w towarzystwie swego ojca i brata, zamieszkałych na Nowo - Zarzewskiej 54. Zażądał wydania swych rzeczy. To stało się hałasem do ogólnej bójki.

Burza nad Kaliforniją

11 ludzi zginęło. — Groźna powódź

Nowy Jork, 13 stycznia.

Południową Kaliforniją nawiedziła nie zwykle gwałtowna burza, wyrządzając wielkie szkody.

Na wybrzeżu liczne łodzie uległy zniszczeniu, 11 ludzi z załóg pancerni-

ków amerykańskich zginęło. — Prawdopodobnie zagnani w łodziach na morze, utonęli.

W wielu miejscach przyszło do znacznych powodzi. — Na polach naito- wych burza obaliła 130 szybów.

Śzukają zmarłego Kreugera

Maklerzy amerykańscy nie wierzą w jego śmierć

New York, 13 stycznia.

W związku z kursującymi ciągle pogłoskami o tem, jakoby Ivar Kreuger nie popełnił samobójstwa, lecz ukrył się gdzieś, poważna grupa najbardziej poszkodowanych maklerów z Wall-street zawarła związek, mający na celu dokładne ustalenie okoliczności śmierci Kreugera.

W tym celu zostało zaangażowanych kilku specjalnych detektywów, którzy udali się już w podróż do Paryża. Detektywi ci nawiążą kontakt z policją paryską oraz z przyjaciółkami Kreugera, celem ustalenia, jak Kreuger spędził ostatnie dni swego życia i czy rzeczywiście się zastrzelił. (sb)

Groźba nowego strejku w przemyśle pończoszniczym

Łódź, 13 stycznia.

(it) W Łodzi grozi ponownie wybuch strejku w przemyśle pończoszniczym. Dotychczasowa umowa zbiorowa wygasła i mimo starań związków zawodowych nie została dotąd przedłużona. W związku z tem w fabrykach pończoszniczych w Łodzi nastąpiły po-

ważne redukcje płac.

Na nadchodzącą niedzielę związek robotników - kotoniarzy zwołuje ogólny wiec, na którym zapasć mają decyzje odnośnie dalszej akcji. Nie jest wykluczone, że nastąpi proklamowanie strejku we wszystkich fabrykach pończoszniczych.

Pożar pod Łodzią

Łódź, 13 stycznia.

(ig) Wczoraj wieczorem we wsi Mianów pod Łodzią wybuchł pożar w zagrodzie jednego z miejscowych włóciian Franciszka Błaszczyka. Ogień szybko ogarnął stodołę, w której znajdowało się zboże, oborę oraz dom mieszkalny.

Z trudem zdołano zabezpieczyć sąsiednie zabudowania i ocalić częściowo dom oraz żywy inwentarz. Akcja ratownicza trwała przeszło 3 godziny. Straty są bardzo znaczne. Przyczyna pożaru nie została ustalona.

Dzieci bez dozoru

Łódź, 13 stycznia.

(ig) Kronika pogotowia znów przyniosła dziś trzy nieszczęśliwe wypadki z dziećmi wskutek niedozoru rodziców. We wszystkich trzech wypadkach dzieci oblały się wrzątkiem, odnosząc dotkli we poparzenia.

Byli to Henio Marciniak, 7 lat, zam. przy Wodnym Rynku 9, Maniek Szenk, 6 lat, zam. przy ul. Gonerskiej 15 i 6-letnia Ida Busz, zam. przy ul. Kilińskiego Nr. 19.

Mieczysław Frenkiel ciężko chory

Warszawa 13 stycznia.

W Warszawie rozeszła się wiadomość że w stanie zdrowia chorującego od kilku tygodni, znakomitego artysty, Mieczysława Frenkla, nastąpiło pogorszenie.

Mieczysław Frenkiel leży już parę tygodni. Początkowo lekarze sądzili że pacjent choruje na uremję, konsylium lekarskie, jakie zebrało się wczoraj w związku z pogorszeniem się stanu zdrowia orzekło, że jest to choroba mózgo wa oparta na tle sklerotycznym.

W ciągu czwartku nie zauważono poprawy w stanie zdrowia, który nadal budzi obawy.

Mróz...

Łódź, 13 stycznia.

(it) Mróz, który ostatnio nawiedził Polskę, potęguje się niemal z godziny na godzinę. Dziś w nocy zanotowano w Łodzi 15 stopni poniżej zera. O godzinie 8 rano termometry wskazywały — 12 stopni C. Później rtęć podniosła się w nieznacznym stopniu i w ciągu całego czasu utrzymywała się już na poziomie 11 stopni.

Tak silny mróz wyklucza zarazem możliwość opadów śnieżnych. Według przepowiedni stacyj meteorologicznych potrwa on jeszcze dość długo.

Londyn, 13 stycznia

Epidemia grypy doszła w Londynie do niebywałych rozmiarów. Liczba chorych wynosi w obecnej chwili w Londynie 50.000 osób.

Czy Hindenburg otrzyma podarunek od rządu francuskiego?

Paryż, 13 stycznia.

(Telegram własny).

(t) „Paris Midi” ogłasza artykuł pułk. Guillaume, który żąda od ministra wojny, aby wręczono Hindenburgowi w podarunku chorągiew trzeciego batalionu pruskiego pułku gwardyjskiego. Chorągiew ta została zdobyta przez francuzów 20 sierpnia 1914 roku i znajduje się obecnie w muzeum wojskowym. Wątpliwem jednak jest, czy minister zaakceptuje powyższą propozycję.

Nagły paraliż na ulicy

Łódź, 13 stycznia.

(ig) Przechodnie na ulicy Piotrkowskiej zauważyli jakiegoś mężczyznę, który nagle schwycił się za głowę, zachwiał się i upadł. Pośpieszono mu z pomocą i wówczas okazało się, że został on nagle sparaliżowany. Nie mógł on ruszać kończynami ani też mówić, belkotał tylko coś niewyraźnie. Wezwano do niego pogotowie, które odwiozło go do szpitala w Radogoszczu.

Ponieważ stracił on wskutek porażenia mowę a nie miał żadnych dokumentów, nie można było ustalić kim jest. Dopiero po godzinie przybyła do szpitala rodzina, która dowiedziała się przypadkowo o nieszczęśliwym wypadku i wówczas stwierdzono, że paraliżującym jest biuralista, Herszluk Salomonowicz, zamieszkały na ul. Śródmiejskiej 57.

Salomonowicz pozostaje w szpitalu. Stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

Skrzydłata pocztą

Gołąb był pierwszym pocztyljonem, który Noemu przyniósł wieść o pokoju. — Na przestrzeni wieków gołębie pocztowe nic nie straciły na swej doniosłości

(z) Gdy po potopie arka Noego zatrzymała się w górach Araratu, Noe wypuścił gołębia przez okno. Pod wieczór gołąb wrócił, niosąc w dziobie gałązkę oliwną.

Był to pierwszy gołąb pocztowy, o którym głosi legenda. Jednak dokumenty staro - egipskie, pochodzące z okresów niewiele późniejszych, świadczą o tem, że za czasów faraonów marynarze posługiwali się gołębiami pocztowymi celem powiadomienia swych rodzin o dniu powrotu.

Dalej historyk rzymski Plinius opowiada, że podczas oblężenia Modeny również Brutus posyłał do obozu konsula listy za pośrednictwem gołębi. Uprawiano wówczas hodowlę gołębi bardzo intensywnie i cena ich wzrosła nebywale, płacono bowiem za parę, licząc na nasze pieniądze, do tysiąca złotych.

Gładjatorzy rzymscy używali gołębi dla powiadomienia swych zwolenników o zwycięstwie.

Z dokumentów tegoż Plinius wynika, że za czasów panowania Cezara posługiwano się gołębiami pocztowymi, aby uzyskać z Galji, w której często wynikały niepokoje.

Należy zatem przyznać, iż w epoce starożytnej pocztą nie funkcjonowała zgola tak źle, jak dotąd przypuszczano. Wiadomo, że gołębie pocztowe lecą z szybkością 90 klm. na godzinę, osiągając największą szybkość pociągów pospiesznych.

Najbardziej rozpowszechniła się hodowla gołębi pocztowych w połowie XII stulecia. Sultán Nour-Eddin zorganizował pierwszorzędną sieć pocztową, która łączyła Syrię z Egiptem, Arabią i innymi sąsiedzi. Centralą pocztową był Bagdad. Organizacja tej służby pocztowej w niczym nie ustępowała nowożytnym urządzeniom tego rodzaju, chyba, że jako pierwszy środek komunikacji pocztowej miała ona wówczas nierównie donioślejsze znaczenie. Atoli po śmierci sultana Nour-Eddina urządzenie to całkowicie upadło.

W 1178 roku kalif Abbazi-Aschmed-Rafer-Liden-Allah przywrócił gołębim pocztowym ich dawne znaczenie i świetność. Każdy z jego gołębi posiadał swe imię, które figurowało również na odnośnej wiadomości. Powietrzna komunikacja pocztowa posługiwali się również zwykli śmiertelnicy, którzy za odpowiednią opłatą mogli korzystać z dobrodziejstw tego urządzenia. W okresie tym gołębie pocztowe sprzedawano poprostu na wagę złota.

Depesze, przytwierdzone do gołębiego skrzydła, zawierały prócz treści, również miejsce nadania, datę oraz godzinę wypuszczenia gołębia. Dla pewności wypuszczano zawsze dwa gołębie z tą samą wiadomością, podobnie, jak się to dzieje w dobie obecnej.

Bagdad posiadał w owym czasie tysiąc gołębi pocztowych, pozostałe miasta tylko trzysta. Na każdej wiadomości, noszącej podpis kalifa, umieszczano napis: „W imię Boga wszechmocnego i miłosiernego”.

Fama głosi, że gołębie pocztowe zostały sprowadzone do Europy ze wschodu przez holenderskich marynarzy. Inna wersja podaje, że przywędrowały do nas ze wschodu w czasie pochodów krzyżowych. W każdym razie, pewne jest, że od tej pory gołębie stały się pośrednikami w wymianie korespondencji miłosnej. Wspecjalizowani w kunszcie miłosnym rycerze chętnie powierzali tym niewinnym zwiastunom pokoju swe wynurzenia miłosne. Zakochana białogłowa z taką samą niecierpliwością oczekiwała powrotu gołębia z listem od ukochanego. Jak nowoczesna panna telefonu lub listonosza.

Nadszedł czas, gdy zdano sobie sprawę ze znaczenia gołębi w czasie wojny. Oblężony przez Fryderyka, księcia z Toledo w 1572 r. Haarlem zawiadomiono za pośrednictwem gołębi o zbliżającej się odsieczy. W tym samym roku

gołębie uratowały miasto Leyden. Na rozkaz wodza gołębie te do końca życia żywiono na rachunek państwa, poczem zostały one zabalsamowane i dzisiaj można je obejrzeć w ratuszu leydeńskim.

W 1815 r. bankier Rotschild użył gołębi do wielkich spekulacji giełdowych. Posługując się gołębiami, był on dokładnie informowany o położeniu na placu boju. W ten sposób londyńska filja banku Rotschilda dowiedziała się na 3 dni przed rządem angielskim o klęsce Napoleona pod Waterloo. Wiadomość ta przyniosła bankowi olbrzymie zyski.

W ślad za Rotschildem, inni bankierzy poczęli posługiwać się gołębiami. Również angielskie biuro prasowe Reutersa pracowało przy ich pomocy.

Podczas oblężenia Paryża w 1870 r. zniszczone zostały wszystkie linie telegraficzne i kolejowe i wówczas gołębie odegrały doniosłą rolę. Po wojnie francusko - niemieckiej wszystkie państwa uświadomiły sobie szczególnie znaczenie gołębnictwa pocztowego.

Po wybuchu wojny światowej przypuszczano ogólnie, iż wobec nowoczesnej, udogodnionej organizacji komunikacyjnej i pocztowej, posługiwanie się gołębiami okaże się całkowicie zbędne. Tymczasem smutne doświadczenia naukowe strony walczące o tem, jak wielką rolę mogą gołębie odegrać w czasie wojny. Tysiące żołnierzy na froncie zawdzięcza swe życie tym właśnie skrzydłatym posłom. Niejednokrotnie gołębie ratowały sytuację w wypadkach, gdy wszystkie inne drogi zawodziły. Miały one zastosowanie na lądzie i na morzu, na przednich pozycjach i na tyłach.

Wreszcie bardzo ważne zdjęcia pozycyji nieprzyjacielskich dokonywane były przez te pożyteczne ptaki. Najmniejszy gołąb może unieść aparat, ważący 80.120 gramów. Aparat taki nastawiano przed puszczeniem ptaka i przez cały czas lotu na filmie utrwalają się zdjęcia. Ponieważ gołębie lecą jedynie na wysokość 100 metrów, zdjęcia są dość wyraźne do użytku władz wojskowych w czasie wojny.

Szosa z.... cukru

Fantastyczny projekt amerykański

(m) W warjackich czasach, w których żyjemy, żaden projekt, który wpływa na światło dzienne, nikogo nie dziwi, choćby wydawał się najbardziej fantastyczny i pozornie nierealny. Ostatnio w Ameryce wypłynął sensacyjny projekt, wywołany nadprodukcją cukru. Poważni uczeni głowili się nad tem, jak wykorzystać cały nadmiar cukru i ostatecznie w tych dniach ogłoszono wynalazek, który doprawdy jest niezmiernie interesujący.

Okazało się mianowicie, że z cukru, w połączeniu z innym jeszcze materiałem, można produkować beton, bardzo trwały i nadający się jako nawierzchnia szos. Ten słodki beton ma podobno te jeszcze dobre strony, że fabrykacja jego jest szalenie tania.

Na tem jeszcze nie koniec. Chemicy pracując nad możliwością zastosowania nadmiaru cukru, wpadli na pomysł, że można z niego wyrabiać sztuczny jedwab dla produkcji pończoch.

Być może już w najbliższym czasie ukaże się słodki beton, słodkie pończochy, a nawet słodkie suknie i t. d.

W laboratoriach dokonywane są ostatnie doświadczenia, mające wykazać czy wynalazki te są dostatecznie praktyczne.

Osobliwe muzeum w Londynie

Jak biesiadowano na dworach królewskich?

W Londynie na Shaftesbury-Arenne wznosi się wielki gmach międzynarodowego Zjednoczenia Pracowników Gastronomicznych. W gmachu tym przechowuje się wielki skarb, który jest strzeżony, jak oko w głowie. Jest nim mianowicie jedyna w swoim rodzaju na świecie kolekcja historycznych spisów potraw, ułożona w porządku alfabetycznym, w sześćdziesięciu olbrzymich kartotekach, zawierająca około 50 tysięcy spisów potraw, podawanych na dworach królewskich podczas słynnych bankietów.

Pewien dziennikarz amerykański zdobył niedawno uzyskać dostęp do tej oryginalnej kolekcji, która jest dla zwy-

kłych śmiertelników zupełnie niedostępna. Zapoznawszy się z ich treścią, podzielił się swymi wrażeniami z publicznością amerykańską. Niektóre szczególnie są nader ciekawe i pozwalają nam zorientować się w dziwacznych wędrowkach mody i jednocześnie odkrywają nam owe szczególnie upodobania niektórych słynnych panujących dla pewnych potraw.

Na dworze angielskim drukowane spisy potraw ukazywały się za czasów królowej Wiktorji. Cienki karton, koloru kości słoniowej, jako jedyną ozdobę miał odcisnąć w złocie koronę, a pod nią literę „V. R. and I.". Z owych kart dowiadujemy się, że władczyni imperjum

brytyjskiego miała dwie swoje ulubione potrawy, a mianowicie: sucharki smażone na jajku oraz sleanine skopowa.

Ze wstąpieniem na tron Edwarda VII mnożą się potrawy na dworze angielskim, a wyrafinowany smak króla zmusza kucharza nadwornego do wyszukiwania coraz to innych smakolejków.

Od tego czasu kawior rosyjski codziennie podaje się na stół królewski. Król Edward jadł bowiem kawior z razowym chlebem i cytryną. Największy jednak triumf święciła kuchnia królewska na wielkim bankiecie, wydanym regularnie w dniu Derby w pałacu Buckingham.

Tradycja wiekowa ustaliła tutaj porządek, w jakim następują po sobie potrawy, a więc: zupa z żółwi, white-bair (rodzaj białej ryby), forele, przepiórki, dziczyzna, jeleni lub sarna, następnie baranina, potrawka z trznadli, kura, pieczone, szparagi, a na deser brzoskwinie i lody. Używało się przytem w wielkiej ilości najdroższych win z piwnic królewskich a więc reńskie z roku 1875, sillesy z roku 1875, czerwone wino z roku 1812, oraz rzadki okaz wina z r. 1843.

W zamku Windsor menu jest skromniejsze, ale staje się zato niesłychanie wyrafinowanym na specjalnych przyjęciach. Ozdoba menu jest wówczas „Cygnier a la Windsor", smażone mięso łabędzie, które było również ulubioną potrawą ekscesarza Wilhelma II-go.

Spisy potraw b. dworu niemieckiego zwracają na siebie przedewszystkiem uwagę tem, że są trzykrotnie większe od spisów potraw na dworze angielskim. Znajduje się na nich wizerunek zamku królewskiego w Berlinie. Również i na dworze niemieckim były dwie szczególnie forytowane potrawy: kotlety lososiowe i pieczeń z zajaca.

Na dworze rosyjskim wielką rolę odgrywał beefsteak, gdyż na każdej karcie dworu cesarskiego jest on wymieniony.

Ze świata filmu

(lu) „Grzeszna wieś" — tak brzmi tytuł nowego filmu niemieckiego z Marją Paudler i Fritzem Kamperem w głównych rolach.

Rouben Mamoulian, twórca filmu „Dr. Jekyll i Mr. Hyde" powrócił już do Hollywood po swej podróży europejskiej i zabrał się do dalszej pracy. Pierwszym jego filmem po urlopie będzie „Rur" według znanej sztuki teatralnej Karela Capka. Główne role w tym obrazie obejmą: Sylvania Sidney i Frederic March, odtwórca roli dr. Jekyll.

Kraj bez kobiet...

Krajem takim była przed 100 laty południowa część Australji

(z) Czy istnieje kraj bez kobiet? Obecnie — z pewnością nie. O ile jednak cofniemy się o 100 lat wstecz, do historii kolonizacji krajów egzotycznych to znajdziemy kraj, który był w owym czasie zamieszkiwany wyłącznie przez mężczyzn. Jest to Australja, która w pierwszym okresie kolonizowania jej przez rząd angielski posiadała znaczną ilość białych, wyłącznie mężczyzn.

Tasmanja. — jak w swoim czasie nazywano Australję imieniem jej odkrywcy — była czemś w rodzaju djabełskiej wyspy, na którą deportowano skazańców. Stopniowo jednak czynnik miododajny przyszedł do przekonania, że kraj ten przedstawia dla śmiałych i przedsiębiorczych ludzi wielkie możliwości gospodarcze i przemysłowe, gdyż zawiera nieprzebrane skarby, które można z łatwością zdobyć. Było to przed zgorą stu laty. Wówczas rozpoczęła się kolonizacja Australji, która, postępując zrazu wolno i opornie, z czasem przybrała znaczne rozmiary.

Ciężka praca czekała przybyszów, gdyż wszystko, najprymitywniejsze nawet wygodę, musieli tworzyć własnymi rękami i dlatego niezbyt wiele chętnych zgłaszało się na wyjazd do Tasmanji. Większość z nich — to byli młodzi ludzie, którzy nie mieli już nic do stracenia. Natomiast ludzie żonaci opornie decydowali się na wyjazd z rodzinami do kraju, niezbyt zachęcającego, na niepewną przyszłość... Ale mniej jeszcze znalazło się amatorów wśród kobiet.

W ten sposób powstała stopniowo kolonia białych składająca się przeważnie z mężczyzn. W 1830 r. na 1000 mężczyzn przynosiła zaledwie 90 kobiet, nie licząc białych kobiet, umieszczonych

w zakładzie karnym.

Ponieważ trzeba było zaradzić temu złu, uniemożliwiającemu pionierom kolonizacji zakładanie własnych ognisk domowych, ówczesny gubernator Tasmanji w porozumieniu z ministerstwem kolonii w Londynie zorganizował 2 komitety, jeden z siedzibą w Londynie, drugi w Hobart (Australji). Komitet londyński miał za zadanie werbowanie dziesięć w wieku od 20 do 32 lat na wyjazd do Australji celem poślubienia tamtejszych kolonistów. Komitet w Hobartie dbać miał o ulokowanie tych kobiet i przygotowanie im możliwych warunków życia.

W krótkim czasie 150 dziesięć odpłynęło na statku „Princesse Royal", jednak pierwsza próba zakończyła się zupełnym fiaskiem. Komitet londyński, nie badając poszczególnych kandydatek, przyjął wszystkie zgłoszenia, właścicielki których odpowiadały wiekiem i stanem cywilnym. I dlatego na pokładzie „Princesse Royal" znalazło się bardzo mieszane towarzystwo, przyczem w czasie długiej podróży morskiej na statku odbywały się istne orgie, w których uczestniczyli również marynarze.

A gdy „Princesse Royal" przybiła do portu australijskiego, oczekujący z wielką niecierpliwością kolonistów doznali srogiego zawodu. Następną partja kobiet w tej samej ilości przyjechała została wrogo i niechętnie.

Wobec tych opłakanych rezultatów akcji, która w założeniu swem była całkowicie celowa, jednak w wykonaniu sromotnie zawiodła, komitet przerwał swe czynności.

Oczywiście, epizod powyższy należy dzisiaj do historii.

Dziś spotkamy się na wystawie obrazów art.-mal. St. Dobrzyńskiego. Wejście 20 groszy.

Wystawa prac art. mal. Stanisława Dobrzyńskiego w górnej poczekalni kinoteatru „Casino” cieszy się nadal powodzeniem. Aby dać możliwość obejrzenia wystawy najszerszym masom miłośników piękna plastycznego, p. Dobrzyński obniżył cenę wstępu na wystawę do 20 groszy, a dla wycieczek zbiorowych do 15 groszy od osoby. Nie ulega wątpliwości, że po tak wydatnym obniżeniu ceny wejścia wystawa cieszyć się będzie jeszcze większym powodzeniem, gdyż nie zabraknie chyba nikogo, kto nie zechciałby poznać się bliżej z wspaniałą twórczością tak utalentowanego malarza, jakim jest Stanisław Dobrzyński.

Ostry zatarg pomiędzy związkami zawodowymi a rządem we Francji

Paryż, 13 stycznia.

(Telegram własny).

(1) Pomiedzy rządem a związkami zawodowymi istnieje zatarg, który może doprowadzić do strejku ogólnego. Minister skarbu Cheron zamierza mianowicie zmniejszyć emerytury dla wdów po poległych żołnierzach. Związki zawodowe stanęły w obronie tych ostatnich i oświadczyły, że w żaden sposób nie pozwolą na skrzywdzenie wdów po poległych żołnierzach, które i tak otrzymują zbyt niskie zapomogi. Jeśli minister Cheron nie zmieni swego postanowienia związki zawodowe nie orną się nawet przed strejkami. — Liczy się jednak na to, że minister skarbu ustąpi, ponieważ zatarg ten przedstawia groźbę dla całego rządu.



N 297

Ostre powietrze, deszcz i śnieg

nakazują tem dokładniejszą pielęgnację cery KREMEM NIVEA. Dlatego też w ciągu dnia przed każdym wyjściem z domu, a szczególnie na noc przed udaniem się na spoczynek, należy nałożyć dokładnie i twardo i ręka Kremem Nivea. Tak o to racjonalnie pielęgnowana skóra staje się dostatecznie odporną na ujemne wpływy atmosferyczne i nie traci swej delikatności i elastyczności.

Krem Nivea nie tłuszczy cery.

Nadzwyczajne działanie Kremu Nivea polega na Eucerycie, którego żaden inny krem nie zawiera.

W pudełkach: od zł. 0.40 do 2.60
W tubach: zł. 1.35 i 2.25

PEBECO
Polskie Wytwory Beo i Jofe Sp. Akc.
Poznań 12



FAŁSZYWE KLEJNOTY W ŁODZI

Bezwartościowe szkiełka sprzedawane są jako kamienie czystej wody. — Jak powstają sztuczne klejnoty? — Pomysłowość oszustów nie ma granic

Łódź, 13 stycznia.

Wysokie ceny prawdziwych klejnotów przyczyniły się do zwiększenia produkcji sztucznych kamieni szlachetnych, które noszą miano syntetycznych. Te sztuczne klejnoty prócz szerokiego zastosowania do celów technicznych znajdują wielu amatorów szczególnie wśród płci pięknej. Kobiety chętnie ozdabiają się biżuterią imitowaną, szczególnie, gdy na kupno prawdziwej niema pieniędzy.

Jak i z czego powstają sztuczne kamienie?

Wyrabia się je z gliny, której pyl poddaje się wysokiej temperaturze. Pyl gliniany stapia się i krystalizuje na ostrzu metalowym. W ten sposób powstają półfabrykaty. Do nich dodaje się rozmaite odcienie kolorów, które przy-

czyniają się do tego, iż w sztuczny sposób otrzymane rubiny, ametysty, szafiry i szmaragdy na pozór niczem nie różnią się od prawdziwych.

Imitacje posiadają do złudzenia podobne prawdziwym klejnotom: czystość, twardość, i załamanie światła. Często tak dalece przypominają szlachetny kamień, iż zachodzi potrzeba dokonania specjalnych badań mikroskopijnych, które dopiero wykazują istotne walory klejnotu.

Jak zaznaczyliśmy, ludzie bardzo lubią stroić się w klejnoty. Te skłonności ocenili i należycie wykorzystali rozmaici oszuści, którzy sprzedają najwymyślniej bezwartościowe szkiełka jako klejnoty najczystszej wody.

W Łodzi również podobne wypadki często się zdarzają.

Przechodząc ulicą Zachodnią, koło lombardu, można się natknąć na stojących we wnekach bram osobników, którzy podając się za emigrantów rosyjskich, byłych księciów proponują sprzedaż za kilka złotych oryginalnych klejnotów.

Najwność ludzka nie ma granic. Choć często słyszy się o podobnych aferach, ludzie sami idą na lep oszustów.

Oszuści sprzedają zegarki bez werku, pierścionki z bezwartościowymi szkiełkami jako najcenniejszą biżuterię. Przyznać trzeba że ostatnio łodzianie stali się nieco ostrożniejsi. Nim kupią okazują jakąś rzecz na ulicy radzą się najprzód jubilera, co do wartości danego przedmiotu. Ale i ta przeczność niewiele pomaga.

O pomysłowości oszustów sprzedających fałszywe klejnoty świadczy następujący fakt, jaki się zdarzył w Łodzi przed kilku dniami.

Pewnego urzędnika zaczepił na Zachodniej jakiś osobnik i zaproponował

mu nabycie za „śmiesznie” niską cenę oryginalnych klejnotów, pochodzących wprost z dworu rosyjskiego. Osobnik ów podał się za byłego dostojnika.

Urzędnik miał pewne wątpliwości. Wówczas „dostojnik” udał się z nim do pobliskiego jubilera, który oświadczył, iż wielki rubin w pierścionku jest prawdziwy.

Tranzakcja została zawarta. Za rubin i kilka mniejszych kamieni sprzedawca zażądał kilkanaście złotych. Jednak chwilę przed oddaniem klejnotów poprosił ich nabywcę, by mu jeszcze raz pokazał. Chciał — jak mówił — pożegnać się z pamiątkami, które tak długo rosły przy sobie.

W kilka dni później urzędnik ów skonstatował, iż padł ofiarą sprytnego oszusta. Kamienie okazały się fałszywe.

Jak to się stało? Czy jubiler wydał mylną opinię? Nie. Oto pomysłowy oszust w ostatniej chwili zastąpił je imitacjami, do złudzenia przypominającymi poprzednie prawdziwe kamienie.

Jest to jeden z wielu wypadków, kiedy w imię publiczności w ręce się fałszywkami, miast prawdziwego towaru. Wypadków takich jednak zdarza się w Łodzi więcej. I dlatego sami wnikliwsi strzeż by nie paść ofiarą pomysłowych oszustów, zerujących na nieświadomość ludzką. (ak)

Praga, 13 stycznia.

(Telegram własny).

(1) Między prezesem banku narodowego, a przedstawicielami rządu prowadzone są obecnie rokowania w sprawie zniesienia ograniczeń dewizowych w Czechosłowacji. Czynniki międzynarodowe przysły bowiem do przekonania, że są one szkodliwe dla życia gospodarczego i uniemożliwiają eksport czeski. Również izby przemysłowo-handlowe przyłączyły się do tej akcji i domagają się od rządu, aby zniósł ograniczenia walutowe.

Najweselszy i najtańszy TEATR REWJOWY w Łodzi

„MIMOZA”
ul. Kilińskiego 178.

Dojazd tramwajami 4, 10, 16 i 17.

Dziś premiera

wielkiego karnawałowego przeglądu przebojów i atrakcyj p. n.

ZABAWKI DLA ŁODZI

z Janina Madziarówna, Jerzym Wellnem, Wincentym Łoskotem i duetem Janaszków na cz. lo. arcyświątecznego zwiększonego zespołu.

8 prześlicznych i zgrabnych Hockei-Girls. Malownicze obrazy. Numery atrakcyjne, taniec, śpiew, humor, satyra, brawura i rytym.

Dyrektor artystyczny: Kazimierz Brzeski.

Początek przedst. 7.30 i 9.30. W niedzielę i święta 5. 7.30 i 9.30. Ceny biletów od 49 groszy do 2.20 groszy. 100-1

Nie chcieli dopuścić do likwidacji szkoły

8 chłopów przed sądem radomskim

Radom, 13 stycznia.

Inspektorat szkolny w Radomiu postanowił przenieść szkołę powszechną we wsi Dąbrowa pod Przytykiem do sąsiedniej Ostrołeki.

Celem przewiezienia inwentarza szkolnego przybył do Dąbrowy 2 września ub. r. wójt Stanisław Gajos w towarzystwie policjanta. Przed szkołą zgromadził się jednak tłum chłopów, który zajął wobec przybyłych tak groźną postawę, że zmuszeni byli zrezygnować ze swych zamiarów.

Następnego dnia wójt przyjechał znowu, dobrawszy sobie tym razem do pomocy trzech policjantów. Tłum zebrał się ponownie i zajął groźną postawę wobec policji.

Wreszcie po 3 godzinnej walce udało się policjantom tłum rozpedzić i inwentarz szkolny został przewieziony do Ostrołeki.

Wezoraj na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Radomiu zasiadli: Władysław Kuśka, Jan Szczepaniak, Józef Drabik, Józefa Kaczmarska, Józefa Majewska, Stanisława Szczepaniakowa,

Bronisław Sobczyk i sołtys wsi Dąbrowa Józef Tomczyk, wszyscy oskarżeni o udział w wyżej opisanym zajściu i o pobicie wójta oraz policjantów. Dzieciaty oskarżony 38-letni Józef Snopczyński 2 stycznia b. r. zmarł.

Nikt z oskarżonych nie przyznał się do winy. Oskarża prok. Dotkiewicz, sędzi sędzia Lipski, 6 oskarżonych broni adw. Zdzitowiecki.

Wvrok podamy jutro.

„Atlantic” nie będzie odbudowany

lecz sprzedany drogą licytacji

Paryż, 13 stycznia.

(Telegram własny)

(1) Kadłub okrętu „Atlantic”, o którego toczyła się walka między kapitanem francuskiego holownika, a kapitanem holenderskiego, ma być wystawiony na licytację i sprzedany jako stare żelazo, okazało się bowiem, że okręt jest w tak fatalnym stanie, że nie może być więcej odbudowany.

POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI

STANISŁAW BAŁ.



NARKOZA MIŁOŚCI

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH



Moje Minjatury

Niech żyje sport!..
Pani Genowefa Pstrag ważąca 98 kilo szczycając się trzema metrami obwodu, wyleciała na wywczas do Zakopanego. Jako wielka zwoleniczka sportu pani Genowefa zaprzagnęła przejść na czeską stronę, lecz przedtem poradziła się najlepszego przewodnika w Zakopanem.

— Jak pan sądzi, czy taka wycieczka jest niebezpieczna?... — zapytała. — Czy są tam wielkie doliny?..

Przewodnik zmierzzył okiem rozłożystą postać pani Genowefy i odparł potrząsając głową:

— W każdym razie nie tak wielkie znowu, aby paniusia mogła tam wpaść!

W czasie swego pobytu w Zakopanem pani Genowefa Pstrag postanowiła odbyć wycieczkę do doliny Strążyńskiej. Wybrała więc odpowiedniego fiakra i omawiała z nim warunki.

— Więc czy pojedzie pan ze mną jutro zrana do Strążyńskiej? — pyta pani Genowefa.

Góral przygląda się jej uważnie i pyta strwożony:

— Jaki?.. To wszystko mam wziąć za jednym razem?..

August Trąbka jest z zamłowania automoblistą. Pedzi na złamanie karku. I oczywiście nalechał na przechodnia.

Gwar, krzyk, zbiegowisko.

Trąbka zwała całą wzię na przechodnia:

— Jak pan chodził!?. Tak się przechodził przez jezdnie?... Przecież dawałem sygnał!..

Mnie pan wie będzie czytać jak trzeba lechać!..

Ja już prowadzę maszynę dwanaście lat!

A na to przejechały słabym głosem:

— Mój panie, a ja już chodzę od 56-ciu lat!

Dwie przyjaciółki spotykają się na ulicy.
— Serwus, Stella!.. Przyjdź dziś na łód!..
— Pocz?.. Przecież już jestem zaręczona!

Przyjeżdżamy ostaino dziwną służącą. Na imię jej było Emma. Szczęściła się, że jest gorącą miłośniczką sportu. I była dobra dziewczyna, tylko miała jedną, okropną wadę. Tłukła talerze. Jeden po drugim. Okropnie!.. Codziennie!.. Po dwa, trzy, cztery talerze. Wkońcu powiadam do niej!

— Emmo, to przecie poprostu nie wypada!.. Emma szczyła się, że jest zwoleniczka sportu i wykazuje taką niezdarność!..

A na to Emma:

— A, proszę pana, to dlatego, że ja właśnie teraz uprawiam trening w rzucaniu dyskiem!..

Dyżurni aptek.
Nocy dzisiejszej dyżurnia apteki: M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), Sukc. J. Sikiewicza (Kopernika 26), J. Zundełowicza (Piotrkowska 25), W. Sokolewicza (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11-go Listopada 86). (p)

Nieście pomoc najbiedniejszym

CHOROZY NA PŁUCA

Spytajcie się swego lekarza, a ten wam potwierdzi, że od suchot umiera więcej ludzi, niż od innych chorób. Każdy więc kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypkę, załognienie płuc oraz koklusz, powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat FAGOSOL. Przy użyciu FAGOSOLU w krótkim czasie ginie kaszel, wzmagają się apetyt i chory nabiera ciała. FAGOSOL dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Skład Główny: Apteka. H. ROSENSTADTA, Warszawa, Plac Grzybowski 10.

Ile zarabiają włókniarze?.. Najgorzej płacą włókniarzom w województwie lwowskim

Główny Urząd Statystyczny ogłosił obecnie szczegółowe dane w sprawie tygodniowych zarobków robotników w przemyśle włókienniczym w maju ubiegłego roku.

Jakkolwiek od tego czasu nastąpiły prawdopodobnie zmiany zarówno pod względem liczby robotników i czynnych zakładów, mimo to cyfry te posiadają niewątpliwie ogromne znaczenie, wykazują bowiem sytuację materialną robotników w poszczególnych województwach.

Dochodzenia statystyki zarobków objęto zakłady zatrudniające 20 i więcej robotników. Pod uwagę brano całkowity zarobek pieniężny robotnika łącznie z zarobkiem akordowym i wynagrodzeniem za pracę nadliczbową, nie odliczając kwot, potrąconych z zarobków robotniczych do kas chorych, Funduszu Bezrobocia i t. p.

W województwie łódzkim badano zarobki 75.567 robotników. Z tej liczby największą część robotników zarabiała

od 20 do 30 zł. tygodniowo, następna najlichniesz grupa od 10 do 20 złotych tygodniowo. Ponad 30 złotych tygodniowo zarabiała zaledwie mała garstka.

Jak wynika z tej statystyki najgorzej płatni są włókniarze w województwie lwowskim.

Badano tam zarobki 142 włókniarzy, przyczem okazało się, że znacznie większą część zarabia zaledwie do 10 złotych tygodniowo, lecz są również tacy, którzy zarabiają do 60 złotych tygodniowo.

Również w Poznańskim znaczny odsetek włókniarzy zadawała się dziesięciozłotowym zarobkiem tygodniowym, przyczem większych zarobków niema tam wcale.

W województwie śląskim i krakowskim badano zarobki 7.209 włókniarzy, przyczem okazało się, że połowa z nich zarabia od 10 do 20 złotych tygodniowo.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZCIĄGNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”
PIĄTEK, dnia 13-go stycznia.

- 11.40—11.50 Codzienny Przegląd Prasy Polsk.
- 11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. dla komunikacji lotniczej.
- 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący
- 12.10—13.20: Płyty gramofonowe.
- 13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
- 13.25—15.10: Przerwa
- 15.10—15.15: Komunikat Państw. Inst. Eksport.
- 15.15—15.25: Komunikat gospodarczy
- 15.25—15.30: Chwilka lotnicza i przebiegawców
- 15.30—15.35: Chwilka morska i kolonialna
- 15.35—15.50: Lekcja języka angielskiego.
- 15.50—16.25: Płyty gramofonowe.
- 16.25—16.40: Przegląd wydawnictw periodyczn.
- 16.40—17.00: „John Locke — ojciec liberalizmu” — wygl. prof. K. Adziukiewicz.
- 17.00—17.55: Koncert w wyk. Reprezentacyjnej Orkiestry Pol. Państwowej pod dyr. Aleksandra Sialeckiego.
- 17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następn.
- 18.00—18.50: Muzyka lekka z danc. „Adria”
- 18.50—19.20: Rozmaitości.
- 19.20—19.30: Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, repertuar teatrów.
- 19.30—19.45: Feleton p. t. „Powodzenie w interesach” — wygl. p. K. Jabłowski.
- 19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.
- 20.00—20.15: Pogadanka muzyczna — wygl. Karol Stromenger.
- 20.15—20.55: Transmisja z Filharmonii Warsz. I-ej części recitalu Art. Rubinsteina.
- 21.00—23.15: Transmisja z Medjolanu koncertu europejskiego. W przerwie koncertu: Feleton literacki p. t. „Szlakiem powieści polskiej” — wygl. dr Leon Pomirowski.
- 23.15—23.20: Wiadomości sportowe.
- 23.20—23.25: Dodatek do Pras. Dz. Radiowego

23.25—23.30: Urzęd. Kom. Państw. Inst. Meteor. i komunikat policyjny.

23.30—23.00: Muzyka taneczna z Cafe „Adria”.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

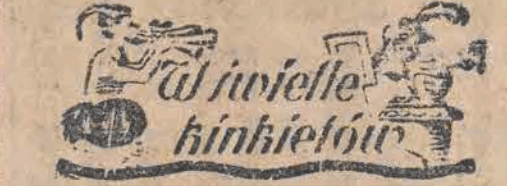
- 16.00. RZYM. Koncert kameralny. Tr. z Akademii św. Cecylii.
- 17.25. MOSKWA. (Dośw.). „Carmen” — opera Bizeta. Transm. z Teatru Wielkiego.
- 19.15. RYGA. Koncert symfoniczny.
- 20.10. KRÓLEWIEC. Koncert symfoniczny ze Stadhalle.
- 21.00. MEDJOLAN. Koncert europejski
- 21.00. LONDYN Reg. Wieczór Beethovena. Tr. z Queen's Hallu.

Karnet teatralny

TEATR MIEISKI.
Dziś w piątek wiecz. oraz w sobotę o 4-ej popoł. (po cenach znacznie niższych) i w niedzielę o 4-ej popoł. trzy ostatnie powtórzenia rewelacji S. Tretjakowa „Krzyżcie Chiny”.

W sobotę wiecz. premiera sztuki Vicki Baum „Plac paryski 13”, która jest jednym z najgłośniejszych wydarzeń teatralnych ostatnich lat. Znakomita autorka uplastycznia w tej komedii dzieje współczesnych kobiet pracujących oraz ich konflikty w walce o miłość i o mężczyznę.

TEATR KAMERALNY.
Dziś, w piątek i jutro wiecz. oraz w niedzielę dwukrotnie o 5-ej i 9-ej wiecz. bawić będzie publiczność skrzaca sie-werwa i humorem, wyborna komedia H. Malina „Medor” w brawuro-



Greta Garbo wraca już do pracy

(tu) Do prasy zagranicznej przedostały się nareszcie prawdziwe wiadomości o Grecie Garbo, pozbawione amerykańskiej blagi.

Okazuje się, że Greta święta Bożego Narodzenia spędziła na tonie rodziny w Szwecji.

W dniu pierwszym stycznia przyjechała ona kilku dziennikarzy, którym oświadczyła, że za kilka tygodni wraca z powrotem do Hollywood, gdyż w myśl kontraktu winna podjąć pracę dnia 1-go lutego 1933 roku.

Greta Garbo zgłosiła się już do konsulatu amerykańskiego w Sztokholmie, gdzie udzielono jej wizy na wjazd do Ameryki.

Natychmiast po przybyciu do Hollywood Greta ma się zabrać do nowego filmu.

2.000 Rosjan wegetuje w Hollywood

(tu) W Hollywood przebywa obecnie przeszło 2.000 Rosjan. Większość z nich znalazła się w niezwykle krytycznej sytuacji.

albowiem tylko znikoma część znaleźć może zajęcie w wytwórni filmowej.

Dlatego się to dlatego, iż dawniej produkowano przeważnie wielkie filmy z masowymi scenami, do których potrzebni byli statysci. Dziś wskutek ogólnego kryzysu oraz wskutek zwiększonych kosztów przy filmach dźwiękowych, wielkich filmów ze scenami masowymi nikt już nie produkuje i dlatego statysci mniej są poszukiwani niż dawniej.

Jeśli chodzi zaś o solowe występy artystów — Rosjan na ekranie, to sprawa ta również przedstawia się gorzej dla emigrantów rosyjskich, albowiem akcent ich głosów nie jest słyszalny w dźwiękowcu.

Dlatego też emigranci rosyjscy, przebywający w Hollywood, znaleźli się w wyjątkowo krytycznej sytuacji.

wem wykonaniu: Brenoczy, Niedziałkowskiej, Szuberta i Znicza.

TEATR POPULARNY (Ogródowa 18).
Dziś, w piątek, o godz. 8.15 wiecz. premiera dawno zapowiedzianej najmłodniejszej operetki R. Stoltza „Peppina”, która w Warszawie cieszy się obecnie olbrzymim powodzeniem. Bilety (od 45 gr. do zł. 3.50) już do nabycia w Biurze „Orbis” (Piotrkowska 65. tel. 101-01), a w kasie Teatru od godz. 11 do 2 i od 4 do 10 wiecz.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA ul. Piotrkowska 295.
W sobotę, dn. 14 o m. o godz. 8.15 wiecz. i w niedzielę dn. 15 h. m. o godz. 4.15 po poł. 8.15 wiecz. premiera arcykomicznej operetki w 4-ach aktach p. t. „Szaleństwo jednej nocy”, w wykonaniu całego zespołu. Ceny od 50 gr. — 2 zł.

CASINO Dziś premiera dawno zapowiedzianego filmu CASINO

BLASKI I CIENIE MIŁOŚCI

rzucającego jaskrawe światło na moralność społeczeństwa amerykańskiego, ilustrującego tragedję kobiety darzącej gorącym uczuciem hulakę i utracjusza

W rolach głównych **Sylvia Sidney** bohaterka „Wielkowiejskich ulic” i „Tragedji Amerykańskiej”
oraz rasowy **Fredric March** niezapomniany Dr. Jekyll i Mr. Hyde.

NADPROGRAM: Tygodnik dźwiękowy Paramountu.
Początek seansów o godz. 4-ej po poł.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

132

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pewnej dżdżystej nocy dokonano nie-samowitego zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiara niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilka, która znalazła naga przywiązana do koma hrabina Wilka była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu.

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Łaseckiego, który ją porzucił, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie poddając się — złożyła — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością.

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsięwzięcie i ulotnił się wraz z Lehmanem innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykrwiciem tej szajki szpiegowskiej zamienia się trzech detektywów: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Lena po nieudany zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wiele robotników, między innymi również Kolażka, który przyjął do Leny, by oskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się do Sareńskiego, by pomóc w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mieszała się do tej sprawy. Okazało się, że Sareński za pośrednictwem Marwsi, pokojówki Leny, skradł jej listy, pisane przez Stefana.

Sareński zostaje zamordowany w tajemniczy sposób. Kto go zamordował — niewiadomo narazie.

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zruinować barona i powabić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawołuje kontakt z Zuta, girlsa kabaretu „Zielona Papuza” i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa gdzie ma zająć się Stefanem.

Kaleta przebiera się za księcia Ruprechta, szefa wywiadu niemieckiego i każe Muellerowi okraść niejakiego Gromskiego, członka zakratycznej delegacji dyplomatycznej, mieszkającej w hotelu „Esplanada”.

Oczywiście, że delegacja ta nigdy nie istniała i rolę Gromskiego ma objąć Żegota.

Mueller dla wykonania tego nowego zlecenia znowu ściąga Lenę, która w swej rozpaczliwej zgodza się bezwzględnie na wszystko.

Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie”, znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Grant stwierdza, że zamordowany Sareński to John Tomphson, woźny z poselstwa francuskiego, to ta sama osoba, a zamordował ją Lehman, obawiając się zdrady ze strony Tomphsona.

Kaleta opowiada o zamachu, jakiego dokonano na Wierze Tucholskiej.

Wiecie przecie — opowiada Kaleta — że mieszkam na pierwszym piętrze. Wyraźnie sobie pokoik z balkonem przy rodzinnym łóżku Wiery stoi tuż przy drzwiach balkonowych. Po ostatnich naszych poszukiwaniach i przygodach nie mogę spać. Niepokoi mnie ta Biała Dama...

— Tak samo i nas... — dodał Grant w swoim i Żegoty imieniu.
— Spodziewam się tego. O piątej już nie spałem... Leżę więc z otwartymi oczyma i kombinuję, co tu zrobić, żeby odgadnąć kto jest owa tajemniczą Białą Damą... Nagle wzrok mój padł na drzwi balkonowe... Zdebiłem... Z poza firanki ujrzałem coś czarnego... Oczywiście mam dobre, poznałem — na balkonie ktoś stał...

Kaleta przerwał na chwilę. Na twarzach jego towarzyszy malowało się wielkie zdumienie.
— No?!.. Co dalej?!.. — naglił Żegota.

— Ktoś tam stał... — ciągnął dalej Kaleta. — Wiem napewno... Ktoś z tej bandy... Widziałem już wyciągniętą rękę... Ostrożnie wsunąłem dłoń pod firankę, gdzie leżał rewolwer... Wymierzylem... I otrząsłem — trrrrach!..

— Strzelileś?..
— Tak..
— Trafileś?..
— Zdaje się, że tak..
— Zdaje się — to źle... Uciek!?..
— Zeskoczyłem z łóżka. Wyrwałem drzwi balkonowe... Nikogo nie było... Na ulicy pusto i głucho... Wiera zerwała się oczywiście przerażona... Moją lokatorkę również... Ale nikt nic nie widział..
— A może ci się zdawało?.. — zapytał Grant.
— Proszę cię, nie rób ze mnie dzieciny... — oburzył się Kaleta. — Mnie się nic nie zdaje... Albo ja coś widzę, albo nie widzę..
— Trudno... Musisz zmienić mieszkanie... — rzekł Żegota po wysłuchaniu wyznań towarzysza... A wogóle — należy zwiększyć czujność... Ta banda, jak widzę, przystąpiła do ofensywy... Zadzwoń do Leny, czy nie stało się coś nowego...

Grant podszedł do aparatu. Połączył się z hoteliem Adlon. Poprosił do telefonu panią Ernę Matjasówną.
Poznał po chwili głos Leny.
— Tu mówi Grant... Cóż u pani nowego?..
— Ach, to pan... Dziękuję... Bez zmian..
— Świetnie... Czy zachowuje pan wszelkie środki ostrożności?..
— O, tak... Nie wychodzę wogóle z domu...
— Doskonale... Jesteśmy już na tropie... W porze obiadowej pozwolę sobie wstąpić do pani... A wieczorem udamy się do „Klubu Miljonierów”...
— POCO?... — zdziwiła się.
— Może pani prędzej rozwiąże zagadkę „zamaskowanego mężczyzny”... My nie możemy sobie dać z nim rady...
— A co słyhać z „Białą Damą?... — zapytała.

— Narazie nic nowego... Ale przy naszczymy, że to ktoś z tej bandy... Może przebrany... Djabli wiedzą... W każdym razie może pani być spokojna, nie przejdziemy obojętnie obok żadnej damy w białym...
— Rozumiem... Życzę powodzenia...
— Całuję rączki...
Grant odłożył słuchawkę.
Lena uczyniła to samo.

W tej samej chwili na stacji telefonicznej jeden z mechaników, obsługujących maszyny również odwieścił słuchawkę i uśmiechnął się ironicznie.

W godzinę później, gdy wychodził z gmachu, czekał już nań jakiś jegomość w aucie.
Był to Mueller.
Mechanik wskoczył do auta. Maszyna wartkim pędem wjechała w boczne ulice.
— Ma pan?... — zapytał krótko Mueller.

— Owszem...
Twarz Muellera zajaśniała radością.
Wyciągnął szybko notes i ołówki.
— Mów pan!.. Szybko!..
— Hala!.. Nie tak prędko, asiaty

panie... — odparł mechanik. — Muszę najpierw wiedzieć, ile za to dostanę...

— Ile pan chce?..
— 500 złotych..
— Mueller zagryzł wargi.
— Za dużo... Dostanie pan 100..
— To zatrzymaj pan auto... Wysiadam...
— Sto pięćdziesiąt... Ami grosza więcej...
— 200..

Mueller wyciągnął dwa stużłotowe banknoty...
— Notuj pan... — rzekł mechanik, chwytając pieniądze niedbale do kieszeni. — Hotel „Adlon”... Adres pewnie panu znany..

— Oczywiście... Dziękuję...
— Erna Matjasówna...
— Jak?... Matjasówna?... — zapytał Niemiec z uśmiechem.
Mechanik skinął głową.
— Cóż dalej?..
— Dziś wieczorem wybierają się do „Klubu Miljonierów”... Szukają „Białej Damy”...
— Zaraz, zaraz... POCO do Klubu Miljonierów... O! z nią?..
— Tak... POCO nie wiem... Chodzi o rozwiązanie zagadki „zamaskowanego mężczyzny”...
— „Zamaskowanego mężczyzny”?..
— zdziwił się Mueller. — W „Klubie Miljonierów”...
Czoło zaseroło mu się, jak gdyby myślał o tem, kóż był owym „zamaskowanym mężczyzną”. Wreszcie wzruszył ramionami i zapytał:

— A coż ma znaczyć ta „Biała Dama”?..
— Też nie wiem... Słyszałem tylko jak ona pytała: „co słyhać z „Białą Damą”?..
Na co otrzymała odpowiedź: „Przypuszczamy, że to ktoś z tej bandy”... Mueller uśmiechnął się.
— No, dobrze... Dziękuję panu... Czy mógłby mi pan zdradzić ich numer telefonu?..
Mechanik mrugnął jednym okiem i odparł:
— Taki frajer nie jestem... Da mi pan z tysiąc złotych, to panu powiem...
— 500 panu dam...
— Nie... Za 500 złotych nie sprzedam tej tajemnicy...
— A czy będę mógł jeszcze skorzystać z paskich usług?..
— Owszem, chętnie... Zadzwoń pan do hali maszyn... Poproś pan mnie do telefonu... Wystarczy poprosić Felksa... A teraz zatrzymaj pan maszynę...
Mueller dał znak. Szofer zatrzymał auto. Mechanik wyskoczył — nie pożegnawszy się nawet.
— Jedź pan dalej!.. — rzekł do szofera.

Gdy byli już za miastem, Mueller kazał mu ragle zawrócić.
Wjechali znowu w gwarne ulice. Przy jednym z rogów maszyna przystanąła na chwilę.
Do auta wskoczył jakiś mężczyzna. Był to Lehman.
Pojechali do swej kryjówki.

— A coż ma znaczyć ta „Biała Dama”?..
— Też nie wiem... Słyszałem tylko jak ona pytała: „co słyhać z „Białą Damą”?..
Na co otrzymała odpowiedź: „Przypuszczamy, że to ktoś z tej bandy”... Mueller uśmiechnął się.
— No, dobrze... Dziękuję panu... Czy mógłby mi pan zdradzić ich numer telefonu?..
Mechanik mrugnął jednym okiem i odparł:
— Taki frajer nie jestem... Da mi pan z tysiąc złotych, to panu powiem...
— 500 panu dam...
— Nie... Za 500 złotych nie sprzedam tej tajemnicy...
— A czy będę mógł jeszcze skorzystać z paskich usług?..
— Owszem, chętnie... Zadzwoń pan do hali maszyn... Poproś pan mnie do telefonu... Wystarczy poprosić Felksa... A teraz zatrzymaj pan maszynę...
Mueller dał znak. Szofer zatrzymał auto. Mechanik wyskoczył — nie pożegnawszy się nawet.
— Jedź pan dalej!.. — rzekł do szofera.

Gdy byli już za miastem, Mueller kazał mu ragle zawrócić.
Wjechali znowu w gwarne ulice. Przy jednym z rogów maszyna przystanąła na chwilę.
Do auta wskoczył jakiś mężczyzna. Był to Lehman.
Pojechali do swej kryjówki.

Miejsce ich zamieszkania pospolicie nazywało się „kryjówka” nie była to jednak nora piwniczna, ani pokoik na poddaszu. Było to ślicznie i komfortowo urządzone siedmionokojowe mieszkanie konsula von Wildta, który przystąpił do siebie, acz niechętnie, pozbawionych dachu nad głową szpiegów. Początkowo bronili się zjadale przeciwko narażaniu swego domu na podejrzenia władz, ale ostatecznie, ponieważ sprawa szpiegów nie była mu obca i ponieważ widział, że naprawdę nie mają gdzie się ukryć, zgodził się na długich pertraktacjach na udzielenie im ostatniego pokoju z oficyjny.

Mueller i Lehman otrzymali specjalne klucze od oficynowego wejścia i rzadzili się autonomicznie, nie mając pozo- reszty nic wspólnego z resztą mieszkania. W razie czego Wildt zawsze mógł się wytłumaczyć, że oddał ostatni pokój subokatorom a czy można go winić za to, że jego sublokatorzy zajmują się szpiegostwem?..
Owego dnia Mueller i Lehman ogromnie byli zdenerwowani. Nie powodziło im się ostatnio!.. Ktoś im wyraźnie przeszkadzał w pracy. Napotykali coraz to nowe trudności.

Sprawę tę należało szczegółowo omówić i przedyskutować odpowiednio środki zaradcze. To też obydwoj przez całą drogę milczeli, odkładając generalną dyskusję na później, gdy znajdą się w bezpiecznym miejscu.

Wildt był również zaproszony do tej dyskusji.
Nie mieli już prawie nikogo z kim mogliby się porozumiewać w najżywniejszych i najbardziej ich obchodzących kwestiach.

Gdy przybyli do mieszkania, Wildt czekał już na nich w pokoju.
— Panowie spóźnili się... Mielicie być o godzinie 10-ej, a teraz zbliża się już południe — przywitał wchodzących.
— Pan wie przecie — odparł Mueller.
— Człowiek wie kiedy wychodzi, ale nigdy nie wie kiedy wróci...

Z min przybyśców konsul poznał odrazu, że przynoszą niezbyt wesołe nowiny.
Wszyscy trzej rozsiedli się w wygodnych fotelach klubowych, zapalili grubę cygara poczem Lehman pierwszy zabrał głos.
— Stwierdzam — rozpoczął swe przemówienie dawny reżyser „Roll-filmu” — że znaleźliśmy się w ślepej uliczce, z której niema wyjścia... Może jestem pod tym względem troszkę pesymistycznie nastrojony, ale musicie panowie przyznać że sytuacja nasza jest bardzo ciężka...
Mueller westchnął głęboko i strzepnął popiół z cygara.
— Czyja to wina? — zapytał Wildt.
— Czyja?... Przedewszystkiem naszych wewnętrznych wrogów...
— Kogo pan ma na myśli?..
— Tych, którzy nas zdradzili i przeszli do obozu wroga... Mam na myśli dwie nasze dawne agentki: — Wierę Tucholską i Lenę Porębską... Obydwie przynosiły nam wielkie korzyści... Były ładne i energiczne... Podobały się mężczyznom, a takie są nam właśnie potrzebne... Obydwie przeszły do wrogiego obozu... Lenie nie dziwię się — wciąż neliśmy ją do naszego wywiadu siłą i podstępem... Ale Wiera?... Sama się przecie zgłosiła!.. Wystarczył tylko ten młokos-detektyw, a już zakochała się w nim po uszy i puściła nas w tarbę...
— Czy ma pan o niej bliższe szczegóły? — zapytał Mueller z grymasem zniecierliwienia na twarzy.
— Opowiem wam o niej historyjkę, aż wam oczy zbieleją!.. Ona właśnie tej wodzi teraz wśród tej trójki detektywów, którzy chcą nas w kozi róg zapędzić!.. Ona zdradza im wszystkie nasze tajemnice!.. Dzięki niej nastąpiły ostatecznie aresztowania w naszych szeregach... Przez nią dostał się do więzienia Hans i inni...
— Jestem pewien, że aresztowani nie zdradzą nas... — wtracił Mueller.

(Ciąg dalszy jutro).

Pełna tabela wygranych

1-go dnia ciągnięcia 3-ciej kl. 26-ej loterii państwowej.

W dniu wczorajszym w pierwszym dniu ciągnięcia III klasy 26 polskiej loterii państwowej wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. na nr. 89056+

Po 5.000 zł.:
46987 122128 142497

Po 2.000 zł.:
4417 114145 117814 135888

Po 1.000 zł.:
16987 31685 78314 115514

Po 500 zł.:
53494 53902 73649 80720 108188 111209

Po 400 zł.:
8235 22116 31723 34583 41126 46614 56372 73923 78859 101554 109453 12373 142407 147329

Po 300 zł.:
9036 12234 12560 15618 30592 30727 45070 51144 62998 75360 88301 89078 94889 104302 111197 114893 116172 119671 120827 128064 140145 142116 147932 101889

Po 250 zł.:
2614 7672 9452 15262 18223 21812 34438 56543 59570 76965 79461 81253 95856 106797 112385 118887 130158 132985 133880 137728

Stawki	
36+	39061 286 428 49 721 30 40468
54+	991 41154 239 609 42021+ 65 267
58+	729 35 892 909 64 43026 727 852
440+	41+ 97 133 329 94 619 738 838
963	45065 422 549 625 779 99 968
46043	176 417 926 77 99 47116 336
411	60 617 715+ 48192 290 358 975
49234	363 755 850
50295	684+ 975+ 51243 467 570 83
634+	37 704+ 52016 46 477 856 66
938	53035 54 127 622 36 59 742 841
98	986 54038 294 301 36 84 526 55
690	972 55221 64 488 502 609 716
56446	736 76 808 25+ 36 977 57177
252	473 589+ 609 38221 45 335 46 50
543	50 716 872 81 39128 94 207 483
553	99 696 955 60072 103 77 98 284
334	61 74 476 68+ 95 713+ 60 63 857
95	967 61133 343 426 46 68 771 62314
441	25 59 76 94 508 664 810 63015
234	322 454 596 654 64049 143 417 39
523	88 808 45 65171 274 302 57 401+
632	792 824 37 918 66011 82 85+ 95
182	264 387 437 622 40 845 67035 369
496	578 920 797+ 99 68146 221 386
402	66 518+ 671+ 812 58 69053 336
447	82 532 78 90 70043 83 149 270
324	856 71335 67 491 551 605 74 931
89	72057 116 327 70+ 573 903 73079
330	815 911 74165 80 442 577 718 859
75234	324 40 58 470 560 664 80 942
75020	42 65 507 734 856 912 71 77012
43	48 135 573 627 965 68114 419 519
51	663 73+ 72 821 32 96 79342 45+
299	809 20 80331 97 403 33 500+ 76
87	654 831 81172 377 437 42 518 82446
635	40 70 97 756 893 83161 203 344
45	443+ 73 676 774 84390 422 73 95
569	79 722 62 807 85023 56 232 93
378	494 86084 153+ 274 300 16 451
505	662 778 862 87014 124 290 381 95
484	619 647+ 770 67 806 72 95 88205
81+	518 89046 109 221 45 570 83 47+
566	98 90002 619 199 309 42 507 63
662	768 997 91047 126 92049 223 772
948	97 93323 56 489 912 94071 135 8+
97	518 55 95128 39 53 204 43 336 98
423	610 85 700+ 84 897 969 9629+
531	498+ 504 40 721 971+ 97187 23+
66	410 24 486 527 609 32 98024 56
120	80 232 356 700 61 805 99044 56
88	117 348 522 24 712 812 929
100186	230 533 45 75 93 619 839 56
61	921 98 101227 360 471 557 614 874
94	952 102028 528 36 418 99 528 77+
78	935+ 103199 251 88 432 576 64+
808	30 104158 74 253 83 306 10 457
720	67 79 998 105013 297 301 554 56
361	787+ 869 935 106039 42 72+ 91
177	81 319 479 624 47 78 107048 348
560	83 896 108074 99 607+ 35 854 6+
109006	20 76 108 48 53 363+ 536 85+
918	110167 202 72 305 18 67+ 633 4+
793+	816 80 951 111065 325 55 53+
63	606 703 862 81 908 112013 194 27+
330	62 73 518 655 785 899 113083+
457	564 731 805 114005 42 161 390
545	65 634 39 777 896 915 115257 49
412	43+ 671+ 844 116036 564 689+
727	879+ 117084 275 489 675 81 93
336	18144 383 411 90 573 64 731+
334	119448 68 604 74 120362 85 282
35	462 507 43 96 629 44 55 797 952
39	83 121081 207 456 594 685 122185
236	415 831 123070 236 690 733 921
124061	89 116 233 543 698 776 125073
161	76+ 268+ 73 332 95 96 454 615
71	81 888 89 126023 74 123+ 225 31
178	684 127045 363 454 557 635 79
769	831 54 128355 152 85 359 81+ 85
159	626 785 129393 571 865 83 922 38
130483	778 90 863 131099 107 235 325
30	85 389 601 715 825 940 53 13227
50	649 731 843 133195 326 532 99 719
14	134186 223 72 684 731 977 135039
72	178 360X 441 621 710X 26 78 813
165	136074 90 228 484 697X 773 971
137041	45 117 240 423 27 521 52 93
350	31X750 855 941 42 90 138170 273
185	563 605 876 900 51 139024 235
351	463 530 99 140000 8 154 205 15
25	303 584 90 637 757 141045X 95
27	422 944 142657 729 855 93 95 95
389	143087 420 681 752 854 934 144079
532	665 732 918 145103 56 211 644
704	98+ 146071 97 147 95 442X 784
32	93 821 147380 152 261 369 72 523
740	816 53 57 904 91

Na numery oznaczone + padł premie, wysokość której oznaczona będzie w ostatnim dniu ciągnięcia III ej klasy.

Podpaliła dom męża

Zbrodnicza niewiasta stanęła przed sądem piotrkowskim

Piotrków, 13 stycznia. Na wokandzie sądu okręgowego w Piotrkowie znalazła się onegdaj sprawa Agnieszki Staroniewej, zamieszkałej w Płazce, w pow. brzezińskim, oskarżonej o usiłowanie podpalenia domu swego męża, Stanisława Staronia.

Pożycie małżonków nie było zgodne, gdyż Staroniewa uchylała się od pracy w gospodarstwie i w domu.

W dniu 3 września ub. roku, po ostrej sprzeczce z mężem, Staroniewa opuściła jego dom i zamieszkała w Wolborzu, w domu swych rodziców, Czaplikówskich.

23 tego samego miesiąca, Staroniewa powróciła do męża. Prosząc go, by nie oddalał jej od siebie, Staroniewa zgodził się zatrzymać swą żonę u siebie, pod warunkiem, że wszelkie czynności gospodarskie sprawować będzie gorliwie.

Nazajutrz, kiedy gospodarz udał się do pracy w pole, Staroniewa włożyła do sieniaka, znajduącego się w kuchni łożka, kilka kawałków rozżalonego węgla. Całe łożko wróciło stanęło w płomieniach. Gospodyni Staronia przypadkowo weszła po jakiś sprzęt do kuchni, i zauważywszy pożar, zaalarmowała sąsiadów, którzy ogień stłumili w zarodku.

Oskarżona do winy przyznała się. Sąd skazał ją na 1 rok więzienia.

W czasie reperacji śpiężni, w majątku Bogusławice, pod Wolborzem, spadł z drabiny Kazimierz Ślusarczyk, doznając złamania obojczyka prawego i uda.

Po przewiezieniu rannego do szpitala Św. Trójcy w Piotrkowie, Ślusarczyk zmarł.

Zastrzelił narzeczoną i popełnił samobójstwo

Tragedja miłosna pod Kępem

Kępno, 13 stycznia. We wsi Kaweczyniek pod Kępem starał się o rękę 20-letniej Stanisławy Majchrzakówny niejaki Józef Witczak. Rodzice Majchrzakówny postanowili nie dopuścić do ślubu młodych, odmawiając córce posagu.

Na wieść o tem Witczak porzucił niedoszłym teściom zemstę, to też pożywszy sobie od kolegi fuzję udał się pod dom Majchrzaków, poczem celnym strzałem przez okno położył trupem swą narzeczoną.

Wróciwszy do domu sam popełnił samobójstwo.

Wskazywano na niego, że był to człowiek niebezpieczny, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powiktania kiszki. Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciwi tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg płaskich i bojących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.

Zakład ortopedyczny
Spec. I. RAPAPORT
ortoped. ze Lwowa, Łódź, ulica Wólczańska Nr. 10, front, parter tel. 221-77.
UWAGA: Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję.

PODZIĘKOWANIE.
Na tem miejscu wyrażam WP. Dyr. I RAPAPORTOWI, zamieszkałemu w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10 (front, parter) za nador umiejętnie dopasowanie synowi mojemu dwóch protez nośnych, P. Dyr. Rapaport nie szczędził trudu i pracy dopóki nie uzyskał w Magistracie m. Łodzi pokrycia należności za wykonanie dla syna mojego protezy. Zuznaczam, że syn mój nosił już protezy robione w Warszawie, jednak obecne protezy są o wiele lepiej wykonane, z lepszych materiałów, jako też pod względem ciężkości różnią się wiele na korzyść chorych.
(-) Splewak Majer
Łódź, ul. Zawiszy 37.

Włamanie do biura komitetu dla spraw bezrobocia

Sprawcy zostali spłoszeni przez jednego z urzędników

Król. Huta, 13 stycznia. Wczoraj o godz. 7.30 wieczorem do biura komitetu dla spraw bezrobocia przy ul. Sobieskiego dokonano włamania.

Złodzieje wybili szybę w drzwiach i tą drogą dostali się do wnętrza. Po włamaniu zamków z biurka, złodzieje przeszukali wszystkie szuflady w których znaleźli tylko bony żywnościowe dla bezrobotnych.

Następnie włamywacze oderwali

rzwi od pokoju, w którym znajdowała się kasa ogniotrwała, cukier i inne artykuły żywnościowe. Nieproszone gości zauważył jeden z urzędników, który przypadkowo wszedł do biura i zapalił światło.

Złodzieje rzucili się na niego, pobili go, poczem zbiegli.

Wszczeto natychmiast poszukiwania które nie doprowadziły narazie do pożądanego rezultatu.

Dzisiaj najweselsza premiera sezonu! — Tydzień śmiechu, humoru i wesołości

METRO PRZEJAZD 2 **SLIM i GRIM** jako „DWAJ PECHOWCY” **LAUREL i HARDY** **ADRIA**

oraz **W filmie „DOLA I NIEDOLA”.**

Takiego przebojowego programu w Łodzi jeszcze nie był

Prywatne
Pogotowie Lekarskie
ZIELONA 6, TEL. 12-333
uruchomiło dział doraźnej pomocy
LEKARSKO-DENTYSTYCZNEJ,
czynny od godz. 14-16 i od 20-22
(uszwanie zębów i usmierzanie bólów).

Dr. MED.
M. Glazer
Choroby skórne i weneryczne
Zielona 6 tel 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8,30 wiecz.
30-2

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardo
we kupuje i płaci najwyższe ceny
Zakład Jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.

Dr. FELIKS BORNSTEIN
AKUSZER - GINEKOLOG
POWRÓCIŁ i mieszka nadal
Śródmiejska 29
(dawniej Cegielińska 4)
Tel. 134-90
godz. przyjęć od 3-7-ej.

ZAMIENIE trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią
Oferty sub: „Trzy pokoje” do administracji

POKOJ kaw. wejście niekr. od zaraz
do wyn. Przejazd 49. m. 6.

DRÖBNE ogłoszenia w „Republice”
sa najlepszym i najszybszym środkiem
zatknięcia zainteresowanych stron.
Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub poddywizny pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — miej pod ręką drobne ogłoszenie do „Republici”

PARYŻANKA, dyplomowana nauczycielka iez. francuskiego (konwersacja, literatura, teoria), pomoc szkolna) udziela lekcji dorosłym oraz młodzieży szkolnej. Szybkie postępy zapewnione.
Adres: Południowa 20 m. 20 napier I. lewa ofic. Tel. 150-12 od godz. 12-14.



Przed sejmikiem piłkarzy łódzkich

O czym pamiętać powinien każdy klub przed delegowaniem przedstawiciela na walne zebranie Ł. O. Z. P. N-u

Doroczne walne zebranie ŁOZPN-u wyznaczone zostało na dzień jutrzejszy. Tegoroczny sejmik piłkarski okręgu łódzkiego oczekiwany jest ze szczególnym zainteresowaniem przez szeroki ogół sportowy Łodzi. Zbyt dużo było zgrzytów w roku ubiegłym, zbyt dużo wstrząsów przeżywał łódzki futbol, by dotychczasowy stan rzeczy nie miał ulec gruntownej przebudowie.

Dwudniowe obrady delegatów klubów piłkarskich naszego okręgu mają na celu zastanowienie się nad zgnilizną, która ogarnęła kluby łódzkie i ich działaczy oraz znalezienie sposobu, któryby prace nowych władz footballowych skierował na zgola inne tory.

Nie będziemy tu powtarzać tego wszystkiego co nas w ciągu ubiegłego roku bolało, nie będziemy jeszcze raz poruszać kwestyj, które gnębiły futbol łódzki.

Faktem jest, że najwięcej czasu musiały nasze władze footballowe poświęcać sprawom, które ze sportem mają bardzo mało wspólnego.

Stosunki między klubami, oraz niektórych klubów do władz były wręcz nienawistne. Jeden kopał dolki pod drugim jeden drugiemu płatał złośliwe figle, byleby tylko dać upust swej ambicji własnej czy klubowej. Stawem praca i współpraca toczyła się w atmosferze wysoce nieprzyjaznej, powiedzmy szczerze nienawistnej a chwilami i nieprzyzwoitej.

Czy mogła ona dać dobre rezultaty? Napewno nie.

Możemy na zasadzie spostrzeżeń stwierdzić z całą stanowczością, że większość czasu poświęcały nasze władze piłkarskie właśnie kwestiom wyżej poruszanym, różnego rodzaju aferom i nieuczciwym posunięciom klubików i wielkich klubów.

Na inne sprawy obchodzące ogół piłkarstwa łódzkiego na omawianie i zastanawianie nad sprawami zasadniczymi nie było czasu.

Rok kalendarzowy okazał się za krótki, by móc załatwić te wszystkie bolączki, które gnębiły i gnębią futbol łódzki.

Zachodzi teraz pytanie komu należy przypisać winę za to wszystko co musieliśmy niestety, ścierpieć w roku ubiegłym za te wszystkie wstrząsy, które przeżywał futbol łódzki.

Gdyby skrupulatniej badać te rzeczy i bliżej szukać winowajców, to kto wie czy nie możnaby było ich wskazać palcem. Nie jest to jednak celem niniejszego artykułu.

O tem, że posiadamy wielu mąciocieli wiedzą bardzo dobrze ludzie stojący u steru piłkarstwa łódzkiego, ludzie którzy dla footballu naszego położyli już wiele zasług i którym dobro sportu tego leży bardzo na sercu.

W obliczu walnego zebrania pragniemy otworzyć oczy panom delegatom klubowym pragniemy im zwrócić uwagę, by wreszcie zabrał się do spraw bardziej poważnych i z innego zupełnie nastawienia niż to czynili do tej pory.

Przebieg dotychczasowych zebrań piłkarzy łódzkich był bodaj zawsze do siebie bardzo podobny. Krytykowano (nie zawsze rzeczowo), mówiono o rzeczach białych tak długo, aż się wszyscy zmęczili do tego stopnia, że nie mieli już sił do rozstrząsania spraw bardziej ważnych.

Jeszcze gorzej było z wyborami. Gdy do tego punktu dochodziło, nie było już kogo wybierać i nie miał kto wybierać. Ci którzy mężnie wytrwali na sali byli zupełnie wyczerpani. I niechaj się nikt nie dziwi, że ten punkt porządku dziennego był załatwiany na ko-

lanie, i bardzo często do władz dostawały się niepowołane jednostki.

Gdy się spostrzeżono, że uczyniono źle było już zapóźno. Pragnęlibyśmy, by się to samo nie powtórzyło w dniu jutrzejszym.

Nie znaczy to, że nie chcielibyśmy usłyszeć krytyki działalności ustępujących władz. Muszą się znaleźć na walnym zebraniu ludzie, którzy wytykać będą błędy tej czy innej instancji piłkarskiej, jednakże krytyka ta musi być rzeczowa i utrzymana w ramach parlamentarnych.

Stać się to może tylko wówczas jeśli kluby delegować będą na walne zebrania ludzi odpowiednich, działaczy wyrobionych społecznie, którym tylko i wyłącznie dobro i ogólny interes sportu leży na sercu. Kwestja głębszego zastanowienia się nad wyborem delegata na walne zebranie winna być w obecnej chwili bodaj najważniejszą troską każdego członka ŁOZPN-u. Bo jutro właśnie zastanowić się będą musieli delegaci nad sprawą reformy rozgrywek o mistrzostwo, która obok wielu innych jest kwestją bardzo ważną, obchodzącą każdy większy i mały klubik.

Jest życzeniem Łodzi sportowej, ażeby w okresie kiedy cały polski świat piłkarski zastanawia się nad sanacją w piłkarstwie, walne zebranie okręgu łódzkiego, stało również pod znakiem uzdrowienia tych stosunków. Jest to możliwe tylko w tym wypadku, jeśli panowie delegaci klubowi wyrzucą się osobistych celów i korzyści a sprawy omawiane na zebraniu traktować będą pod kątem dobra ogólnego. — stk —

Ciekawa decyzja Ł.O.Z.P.N-u

P.T.S. Bieg członkiem Ł.O.Z.P.N-u
Na ostatnim posiedzeniu Zarządu ŁOZPN-u zapadła decyzja, przyznająca PTS Bieg w Łodzi prawa członka Ł. O. P. Z. N.-u.

Obecnie wyszło na jaw, że iuzja powyższa została nieformalnie przeprowadzona. Długotrwałe dochodzenie w tej sprawie jeszcze nie zostało zakończone i najprawdopodobniej przekazane zostanie przez obecny zarząd ŁOZPN-u nowym władzom związku.

Szwedzi chcą trenować w Zakopanem

Reprezentacja narciarska Szwecji na zawody F. I. S. w Innsbrucku nie może zupełnie niemal trenować u siebie z powodu katastrofalnego braku śniegu. Z tej kłopotliwej sytuacji postanowił swych rodaków wybawić trener ekspedycji Stolpe, wielki przyjaciel Zakopanego i b. trener naszych narciarzy i chce on wyjechać już niebawem do Zakopanego i tu przyzwycząić się do klimatu i przeprowadzić ostateczne przygotowania.

Nie jest wykluczone, że w razie dojścia tego projektu do skutku, zorganizowane zostanie sensacyjne spotkanie drużynowe: Polska — Szwecja.

Statystyka Ligi.

Frekwencja na rozgrywkach o mistrzostwo Ligi piłkarskiej w r. 1932 była znacznie mniejsza niż w latach poprzednich, a mianowicie mecze ligowe odwiedziło ogółem 236 tysięcy widzów, podczas gdy w roku 1931 było 258 tys. widzów.

Ogólny dochód z biletów wynosił w roku — 1932 — 314 tysięcy złotych, a w r. 1931 — 447 tys. złotych.

Największy dochód w roku 1932 z meczów ligowych miał ŁKS — gdyż 45 tys. złotych, następnie „idzie” Cracovia — 44 tys. złotych, Pogon — 43 tys. złotych, dalej Warta 31 tys. złotych, Garbarnia 28 tys. zł. Legja 25 tys. zł. Polonia — 21 tys. Wisła i Czarni po 19 tys. zł. Ruch 13 tys. Warszawianka 12 tys. zł. 22 p.p. — 8 tys. złotych.

Jeśli chodzi o poszczególne miasta to sądząc z przeciętnej ilości widzów na meczu, największym powodzeniem cieszyły się okręgi gdzie istnieje tylko jeden klub ligowy, a mianowicie Łódź — 2555 widzów przeciętnie na meczu, Poznań 2269 widzów, Lwów 2057, Kraków 1984, Warszawa 1467, W. Hajduki 1162 i Siedlce 1006 widzów przeciętnie na meczu ligowym. Największą frekwencją na obcych boiskach cieszyły się występy Cracovii (2426 widzów na meczu), Legji (2218) i Wisły (2025).

Przeciętnie między 2000—1500 widzów na meczu miały pozostałe kluby, a niżej 1500 widzów — miały kluby: Czarni, Polonia i Warszawianka.

Hokeiści wileńscy grają dziś z Ł. K. S-em.

W dniu dzisiejszym przybywa do Łodzi znana drużyna hokejowa z Wilna „Ognisko”, która rozegra o godz. 19-ej wieczorem na lodowisku ŁKS-u przy Al. Unji mecz towarzyski z ŁKS-em. Po czątkowo goście wileńscy mieli przyjechać do Łodzi na dwa mecze i prócz ŁKS-u mieli mieć również za przeciwnika zespół Union-Touringu, jednak w ostatniej chwili zdecydowali się oni rozegrać w Łodzi tylko jedno spotkanie w dniu dzisiejszym, z ŁKS-em, zaś w dniu jutrzejszym t.j. w sobotę wystąpi „Ognisko” na torze lodowym w Katowicach w meczu z jedną z tamtejszych drużyn. „Ognisko” przybywa do Łodzi w następującym składzie: Wirowo-Kiro, bracia Andrzejewscy, Godlewscy i Dubowski. Ł.K. S. przeciwstawi wilanom swój najsilniejszy zespół, przyczem po raz pierwszy w barwach ŁKS-u wystąpi nowopozyskany Wisławski.

Skromna ekspedycja Polski

na mistrzostwa narciarskie w Innsbrucku

Szczupłe fundusze Polskiego Związku Narciarskiego i bardzo skromne subdydia, otrzymane przez państwo, ograniczają zdaje się naszą ekspedycję do Innsbrucku. Już oddawna zamiast zgłoszonych 34 zawodników, postanowiono wysłać tylko 15 i nie obsłać konkurencji pań i biegów zjazdowych.

Ponieważ jednak ostatnio wiele źródeł subsydiów zawiodło, zdaje się, że do Innsbrucku pojedzie tylko 5—6 zawo-

dników — prawdziwa nasza elita — i że nie obsadzimy nawet biegu sztafetowego 4x10 klm.

Przed Innsbruckiem 3 zawodników (Czech, St. Maruszak i Łuszczek) startować będzie zapewne na mistrzostwach Czechosłowacji w Harrachowie (Karkonosze) — 27—29 stycznia — ale tylko w kombinacji. Dojdzie tu do sensacyjnego pojedynku Barton — Czech.

Otwarcie pierwszej skoczni polskiej w Czechosłowacji

Polski sport w Czechosłowacji ma niezwykle trudne warunki rozwojowe. Konstatujemy jednak z radością, że młodzi nie zraża się żadnymi przeciwnościami i choć powoli, ale stale idzie naprzód, zdobywając corocznie zastępy nowych zwolenników, rozszerzając działalność na coraz nowe gałęzie sportu i stale poprawiając wyniki. Najpopularniejszym obok piłki nożnej jest narciarstwo, które nawiasem mówiąc, ma doskonałe warunki terenowe, a które czeka piękna przyszłość. Narciarstwem opiekują się Polskie Towarzystwo „Beskid Śląski” w Orłowej, a obok tej instytucji powstało w ostatnich latach sze reg sekcji narciarskich przy różnych stowarzyszeniach jak „Sokol”, „Siła” i kluby sportowe. Na czoło wybijają się sekcja narciarska Polskiego Klubu Sportowego „Groni” w Bystrzycy nad Olzą, która swoją działalność rozwija i w wioskach okolicznych, jak Nydek, Gródek, Wendrynia i inne. Już w zeszłym roku zawodnicy „Gronia” zajęli czołowe miejsce w zawodach organizowanych przez „Beskid” i sam „Groni”, w bieżącym roku został ten ostatni przyjęty do „Swa-za Lyzaru ROS” a co najważniejsze wybudował ładną skocznię w Nydku (stacja kolejowa Bystrzyca), na której możliwe będą skoki do 60 m. Jest to pier-

wsza większych rozmiarów skocznia w Beskidach Śląskich po czechosłowackiej stronie. Położona w doskonałym miejscu na stokach Czantorji (995 m. — przez szczyt Czantorji przechodzi granica polsko-czeska) z bardzo wygodnym dojazdem. Plan skoczni opracował i wskazał przy budowie udzielał kpt. Loteczka.

Uroczyste otwarcie tej skoczni odbędzie się pod protektoratem Konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Morawskiej Ostrawie p. Dr. Karola Ripy dnia 15 I. 1933 r. Przy tej okazji P. K. S. „Groni” urządzi 14. I. 1933 r. bieg otwarty i do kombinacji na 18 km., a 15. I. konkurs skoków, w którym udział zapowiedzieli już czołowi zawodnicy czescy. Nasi rodacy z zagranicy apelują gorąco do klubów w kraju i do naszych zawodników i proszą bardzo o wzięcie udziału w tych zawodach. Dołożyć więc należy starań, by jaknajwiększa liczba naszych narciarzy — zawodników i narciarzy-turystów wyjechała do Nydku i zadokumentowała, że drodze nam są nasi rodacy z poza granic, że interesujemy się i doceniamy ich wysiłki na polu sportowym. Bedzie to dla nich duży bodziec, duża podnieca do dalszej usilnej i wytrzonej pracy.

Tilden przestaje grać w tenisa

Tilden postanowił ostatecznie wycofać się z czynnego udziału w życiu sportowym. Przedstawicielowi jednego z pism amerykańskich oświadczył on: „Mam 41 lat i to wystarczy. Nie będę więcej brał udziału w turniejach zawodowych i zamierzam zająć się jedynie pracą organizacyjną”.

Delegaci Ł. K. S-u na walne zebranie Ligi.

Delegatami ŁKS-u na Walne Zebranie Ligi, które odbędzie się w dniach 14 i 15 b.m. w Warszawie będą pp. Konopka i Skibiński. Wobec tego, że w tym samym terminie będzie się odbywać w Łodzi Walne Zebranie ŁOZPN-u, p. Konopka wróci wcześniej do Łodzi by móc być również obecnym na zebraniu związku łódzkiego.

Lekkomyślność P.Z.B.

W dniu onegdajszym dwaj pięściarze Chmielewski i Wocka udali się do Sztokholmu, gdzie stoczą po trzy spotkania.

Polski Związek Bokserski wyraził zgodę, by polacy walczyli trzy dni pod rząd (piątek, sobota i niedziela) z najlepszą klasą Europy.

Krok naszych władz pięściarskich był lekkomyślny skoro zważywszy, że Wocka i Chmielewski udali się do Sztokholmu bardzo późno i najprawdopodobniej nie będą mieli czasu na wypoczynek po uciążliwej podróży.

W tych warunkach trudno naturalnie oczekiwać od naszych pięściarzy sukcesów.

Pomnik ku czci twórcy wieży Eiffla w Paryżu

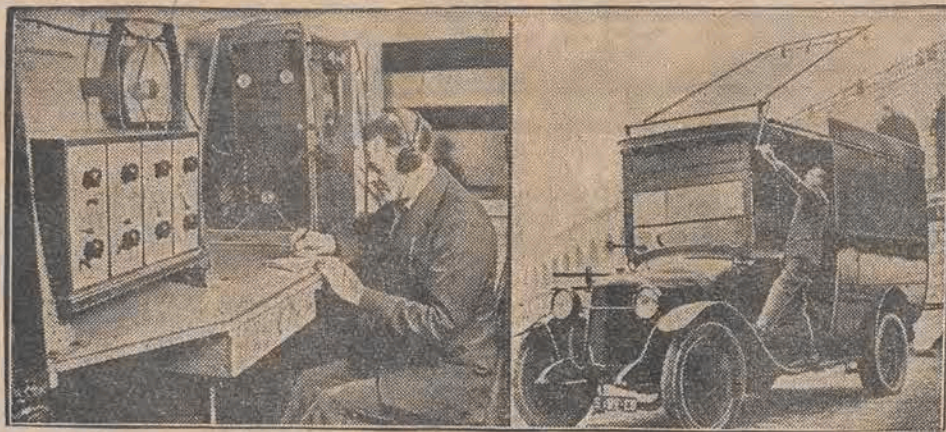


W dniu setnej rocznicy urodzin inżyniera francuskiego, Eiffle, odsłonięty został u stóp jego głównego dzieła, wieży Eiffel, pomnik. Na zdjęciu widzimy uroczystość odsłonięcia pomnika.

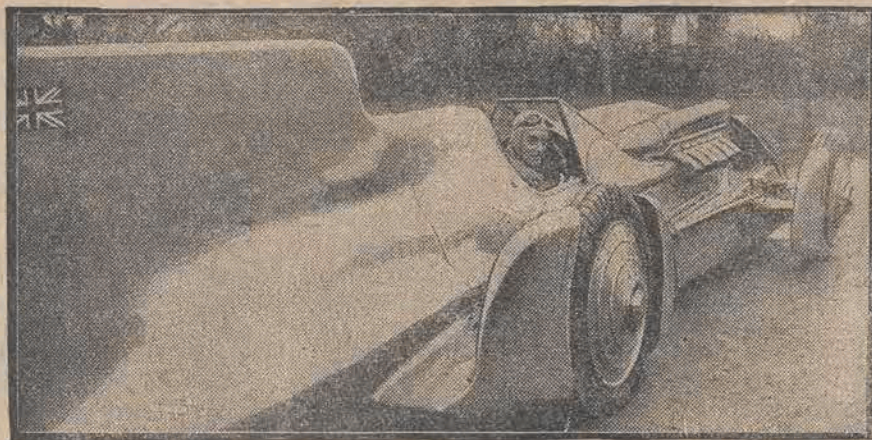
Zima w Tatrach



Na śniegu w słońcu w Zakopanem.



Policeja paryska wprowadziła innowację na samochodach policyjnych, instalując na nich radjo. Wskutek tej innowacji centrala policyjna może wydawać natychmiastowe dyspozycje swym funkcjonariuszom, znajdującym się na mieście.



Słynny automobilista angielski Malcolm Campbell zbudował obecnie nowy wóz wyścigowy, na którym zamierza pobić własny rekord szybkości. Samochód ten rozwija podobno szybkość 480 km. na godzinę.



Francuski związek oficerów rezerwy i Czerwony Krzyż zorganizowali regularne odczyty, mające na celu przygotowanie ludzkości francuskiej do obrony przeciwgazowej na wypadek wojny.

W WALCE Z GRYPĄ NA OKREŚCIE



Wskutek panującej nagminnie grypy, na statkach angielskich wprowadzono obowiązkową godzinę płukania gardła nadmanganianem potasu. Na zdjęciu widzimy taką scenę profilaktycznego płukania gardła na okręcie.



Armje państw całego świata zbroją się coraz bardziej, wyzyskując coraz więcej wynalazków, mechanizujących w coraz większym stopniu sily zbrojne zarówno lądowe, jak i morskie. Dotyczy to nie tylko broni zaczepnej, ale także i broni odpornej. — Na zdjęciu naszym widzimy świeżo wprowadzone w armii japońskiej olbrzymie aparaty podsłuchowe, ułatwiające nawet na bardzo wielką odległość wysłuchanie zbliżających się samolotów.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Na okręcie.

Niewielki, brazylijski statek handlowy „Wiktorja” cieszył się złą sławą.

W sferach marynarskich powszechnie było wiadomo, że kapitan „Wiktorji” był człowiekiem okrutnym, że oficerowie, nałogowi alkoholicy, w nieludzki sposób znęcali się nad swymi podwładnymi.

Pozatem krążyły wersje, że załoga tego statku pozostaje w ścisłym kontakcie z bandami przemytniczymi i z tego względu stale jest inwigilowana przez władze bezpieczeństwa.

W czasie jednej z dalekich podróży, „Wiktorja” zatrzymała się w jakimś porcie azjatyckim.

Tam właśnie doszło do grubej awantury. Dwaj pijani podoficerowie poturbowali stewarda, który nie umiał wykonać jakiegoś ich rozkazu. Młodzienca, w bardzo ciężkim stanie, przewieziono do szpitala.

Kapitan nie robił podoficerowi żadnych wyrzutów. Zażądał jedynie, by natychmiast wyszukali innego stewarda.

Było to dość trudne. Podoficerowie przez cały dzień kręcili się po porcie, aż wreszcie natknęli się na młodziutkiego Anglika, o bardzo miłej powierzchowności, którego udało się im zwerbować.

Młodzieniec ten przyznał się, że już od dłuższego czasu głoduje i dlatego też godził się na wszelkie warunki.

Na „Wiktorji” przyjęto go dość nie-

chętnie. Ponurzy marynarze nie lubili nowych ludzi, szczególnie młokosów. — Jeśli zaś chodzi o oficerów, to nie zwrócili oni na nowego stewarda żadnej uwagi.

Statek ruszył w dalszą drogę.

John, tak nazywał się nowy steward pracował od świtu do nocy. Zdawało mu się jeszcze w tym okresie, że jeśli będzie sumiennie spełniał swe obowiązki, to potrafi zaskarbić sobie sympatię załogi.

Wkrótce jednak już zrozumiał, że jest otoczony złymi, okrutnymi ludźmi, których w gruncie rzeczy niewiele obchodzi, jak on pracuje i gdyby nawet on okazał się mistrzem nad mistrzami, to też znajdą okazję, by nad nim się znęcać.

Pewnego dnia podawał jednemu z podoficerów gorącą zupę. Podoficer ów był widocznie nieco pijany. — Pchnął chłopca tak silnie, że ten runął na pokład, tłukąc oczywiście talerz i rozlewając zupę.

Podoficer bił chłopca tak długo, dopóki ten przestał się już poruszać. Nieszczęsny John dopiero po godzinie z tudennością dowlókl się do jakiejś kajuty. — Tam jednak wpadł w ręce drugiego podoficera, który również bez żadnego powodu dotkliwie go poturbował.

W ciągu kilku następných dni podoficerowie, a nawet zwykli marynarze w

okrutny sposób znęcali się nad wątłym delikatnym chłopcem. Nie mieli innej ofiary.

John nie mógł już dłużej tego znieść. Pewnego wieczoru zdobył się na odwagę i zapukał do kajuty kapitana.

— Błagam pana, panie kapitanie — rzekł drżącym głosem. — Proszę mi pozwolić powiedzieć kilka słów.

— Mów — odparł mu kapitan niechętnie.

— Do tej pory ukrywałem prawdę, ale teraz muszę wszystko powiedzieć: Jestem dziewczyną. Nie miałam z czego żyć i gdy dowiedziałam się, że mogę otrzymać pracę na okręcie, przywdziałam męski strój. Zdawało mi się, że nie zdradzę nikomu mej tajemnicy. Teraz jednak, gdy niektórzy ludzie zaczęli się nade mną znęcać, muszę prosić pana kapitana o opiekę.

Kapitan wybuchnął śmiechem.

— To świetny kawał — zawołał. — Pierwsza kobieta na „Wiktorji”. Do tej pory nigdy się jeszcze tego nie zdarzyło. Nie bój się, moja mała, moi ludzie dla kobiet mają wielkie względy! Jestem pewny, że ciebie już nie spotka żadna krzywda!

Kapitan nie omylił się w swych przewidywaniach.

Gdy na statku dowiedziano się, że młody steward jest dziewczyną, wzbudziła ona powszechne zainteresowanie.

Kilku marynarzy twierdziło, że już dawno się tego domyślali.

Marynarze jednak już nie mieli żadnego dostępu do Johna, a właściwie Mary. — Dziewczyną zaopiekowali się wyłącznie oficerowie i podoficerowie.

Każdy z pośród nich starał się zaskarbić sobie względy dziewczyny, to też jej nie zbywało na niczem.

Pewnej nocy jeden z podoficerów napadł na nią, usiłując przemocą zdobyć dziewczynę. Mary poczęła wzywać pomocy. Nadbiegli oficerowie pobili do krwi brutalą.

Od tego czasu nikt już Mary nie napastował. Dziewczyna nie absolutnie nie robiła, przesiadywała z oficerami i musiała jedynie ciągle słuchać namiętnych zwierzeń miłosnych.

Nosiła w dalszym ciągu męski strój. Nie miała bowiem żadnej sukni.

Gdy więc statek znów zatrzymał się w jakimś porcie, kapitan oraz oficerowie zebrali pewną sumę. Mary za tę pieniądze miała kupić piękne suknie i wrócić na statek w stroju kobiecym.

W wędrowce po sklepach miał jej towarzyszyć sam kapitan, który również czuł słabość do tej niezwyklej dziewczyny.

W mieście portowym panowało wielkie ożywienie. W pewnej chwili, gdy kapitan spotkał jakiegoś znajomego marynarza, dziewczyna nagle zniknęła mu z oczu.

Daremnie zrozpaczony kapitan szukał jej przez cały dzień. Nie mógł w żaden sposób natrafić na ślad zaginionej.

Dopiero w dwa dni później wyjaśniło się wszystko.

Mary, w rzeczywistości była Johnem. Sprytny chłopiec wystrychnął na dudka całą załogę „Wiktorji”. W porcie zaciągnął się na inny statek, gdzie znalazł życzliwszych ludzi.

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie i szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.
Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redakcji odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.